

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu
jaki z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct.
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „
miesięcznie	— „ 50 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biurow redakcyjny w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłate i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nieterminowych nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.
W czwartek 12. Onufrego
W piątek 13. Antoniego z Padwy
W sobotę 14. Bazylego B.

Grecko-katolickie.
Jeremya
Justyna
Nychefora

Żydowskie.

Wschód słońca.
4 g. 6 m.
4 g. 6 m.
4 g. 5 m.

Zachód słońca.
7 g. 55
7 g. 54
7 g. 56

Odmiany księżycy i domniemany stan powietrza.
Ostatnia kwadra dnia 9. o godz. 11 min. 13 wieczór.
Pogodnie.

Przegląd polityczny.

Przemysł, d. 11. czerwca 1890.

Dnia 9. bm. rozpoczęły delegacje swą merytoryczną pracę. Komisja budżetowa delegacji austriackiej obradowała nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, przyczem hrabia Kalnoky złożył exposé znajome naszym czytelnikom. O ile dotychczas wnosić można, pragnie austriacka delegacja rozprawy przyspieszyć. Komisja budżetowa ma już w tym tygodniu swą pracę zakończyć, aby w przyszłym tygodniu rozpocząć się mogły pełne posiedzenia, a około 24 bm. zamknięcie sesji delegacji. Z powodu odbyć się mającej dnia 16 i 17 bm. w Wiedniu uroczystości renuncjacji, czyli z zrzeczenia się wszelkich praw do tronu ze strony arcyksiężniczki Maryi Waleryi, nastąpi krótka pauza w obradach delegacji, gdyż na tę uroczystość udadzą się do Wiednia wspólni ministrowie i tajni radcy. Cesarz powraca do Wiednia dnia 13 bm. a przybędzie napowrót do Pesztu d. 20. bm. i wówczas odbywać się będą dworskie obiady dla członków delegacji.

Na posiedzeniu komisji wojskowej delegacji węgierskiej przedstawił minister wojny ogólny pogląd na politykę, którą się kierował, zestawiając swój budżet.

Minister z żalem zmuszony jest oświadczyć, iż żądania wojskowe na razie nie dadzą się zredukować. Pierwotne jego żądania były większe, lecz zmniejszone zostały przez wzgląd na stan finansów. Robota, jaką spełnić należy, polega właściwie na łataniu. Potrzeby są niezliczone, — a środki, oddane do dyspozycji, bardzo ograniczone.

W niniejszem budżecie założono tylko fundamenty, na których w następnych latach trzeba będzie dalej budować. Znaczniejsze podwyższenia będą nieuniknione i prawdopodobnie trzeba będzie zastanowić się nad kwestją podwyższenia pokojowej siły zbrojnej. Cały świat pracuje tylko nad podniesieniem potęgi wojskowej, a Austro-Węgry pod tym względem nie mogą pozostać zupełnie w tyle, lubo z drugiej strony nie są zdolne do takich wysiłków, jak n. p. państwo niemieckie. Przedłożony budżet przedstawia ostateczne minimum. Na zmniejszenie tegoż minister nie może się zgodzić.

Wszystkie dzenniki z najgorętszym zadowoleniem omawiają exposé hr. Kalnoky'go, a szczególnie ustęp dotyczący Serbii.

Fremdenblatt oświadcza, iż wiedeński gabinet ani nie pretendował o monopol na sympatyę serbskie, ani nie uczuwa boleśnie braku tychże. Gabinet oczekuje tylko od Serbii wyraźniejszego, faktycznego zama-

festowania chęci pielęgnowania nadal owych dobrych stosunków, które dla Serbii są najdrogocenniejsze.

W podobnym duchu, lecz bardziej stanowczo, wyraża się *Neue freie Presse*, która za najpiękniejszy sukces Kalnoky'ego uważa to, iż dzięki ostatniemu *exposé* wzrosła pewność pokoju.

W chwili, kiedy parlament niemiecki rozpoczyna swe posiedzenia poświęcone, na których ma się w pierwszym rzędzie zająć nową ustawą wojskową, zwraca na siebie uwagę *National Ztg.*, główny organ stronnictwa narodowo-liberalnego, które dawniej najusilniej wszelkie żądania rządowe popierało, a teraz stara się w organie swym dowiedzieć, że rząd postępuje bez jasno omówionego planu, zamierza bowiem zaprowadzić bardzo kosztowne zmiany w organizacji wojskowej, bez wskazania, z kąd się na to mają wziąć pieniądze. Wobec takiego stanu rzeczy żąda pomieniony dziennik, ażeby rząd zaspokoił przynajmniej strokane umysły przyrzeczeniem, że późniejszym zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej ulży ciężarom finansowym.

Tymczasem oświadczył już w komisji wojskowej minister wojny, że dwuletnia służba wojskowa nie da się zaprowadzić, a sekretarz skarbu, że podatki będą musiały być znacznie podniesione bez wymienienia jednak, jakie ich rodzaje podniesionymi być mają.

Zawarty świeżo z Szwajcaryą traktat względem osiedlania się w niej poddanych niemieckich przedłożony został parlamentowi niemieckiemu.

Członkowie stronnictwa wolnomysłnego mieli się d. 9. b. m. zebrać w komplecie, w celu zażegnania możliwej scysy w łonie stronnictwa swego.

Niedawno temu głoszone, że ks. Bismarck wybiera się w podróż do Anglii, a teraz donosi londyński korespondent *Birmingham Post*, że książę przyrzekł wprawdzie, iż przybędzie na ślub syna posłanicy niemieckiego hr. Aleksandra Münsterera z lady Myriel Hay, krótko jednak przed ślubem, który się już odbył w przeszły wtorek, odpisał, że skutkiem cierpienia chwilowych, które mu na przedsiębranie dalekich podróży nie pozwalają, musi sobie z wielkim żalem odmówić zamierzonej przyjeźności. Ten sam dziennik donosi, że ks. Bismarck przybędzie później do Londynu, nie życzy sobie jednak, aby kolonia niemiecka w Londynie występowała z zamierzonymi wielkimi owacyami.

Rada związkowa uchwaliła wnieść na dotychczasowym placu *Schlossfreiheit* pomnik dla cesarza Wilhelma I. Pomnik przedstawiać będzie cesarza siedzącego na koniu.

Na posiedzeniu komisji wojskowej par-

lamentu oświadczył kanclerz Caprivi, iż mylnem jest zdanie prasy, która utrzymuje, że skoro wojskowy został teraz kanclerzem, przeto żądania kredytów na cele wojskowe nie będą miały końca. Kanclerz zaznaczył, iż przyłączył się tylko do planu, który jeszcze przez wielkiego jego poprzednika były aprobowany. Rada związkowa nie zajęła jeszcze określonego stanowiska wobec kwestyi oznaczania rocznej cyfry prezencyjnej, mowca nie sprzeciwia się temu, aby członkowie komisji odnośnie życzenie przedstawili w formie rezolucji.

Bennigsen i Windthorst uważają sytuację za wyjaśnioną w pocieszający sposób dzięki wywodom kanclerza państwa, natomiast Liebknecht oświadczył imieniem stronnictwa swego, iż pozostanie na opozycyjnem stanowisku.

Dnia 8. bm. zebrał się w Belgradzie komitet naczelny stronnictwa progresistów i postanowił starać się o ściślejsze zorganizowanie stronnictwa i wzięcie czynnego udziału w przyszłych wyborach. W celu przygotowania tych czynności ma zacząć na nowo wychodzić dawny organ stronnictwa *Videlo*, a później zwołaniem będzie ogólne zgromadzenie stronnictwa. W Belgradzie przypisują postanowieniom tym ważne wśród obecnych stosunków znaczenie i mniemają, że Garaszian wróci znów do Belgradu i stanie na czele stronnictwa, któremu dawniej przywodził.

KORRESPONDENCYE.

Medyka, d. 8. czerwca.

(Majówka szkolna.) Dnia 1. czerwca br. odbyła się w lesie do Stubna należącym majówka dla młodzieży z trzech szkół ludowych, Stubna, Nakła i Stubienska według ułożonego z góry programu. Miło było patrzeć na uroczysty pochód na miejsce zabawy w lesie ze szkoły w Stubnie, gdzie się wszyscy zgromadzili. „Z szlachtą polską polski lud“ słowa te tutaj najlepiej się wydatojały. Wieśniacy starsi obojga płci, dziatwa szkolna bez różnicy wyznania i stanu, izraelici z wymienionych wiosek, z rodzinami, miejscowi i sąsiedni obywatele, księża gr. k. (niestety proboszcz i katecheta miejscowy obrz. łac. nie raczył wziąć udziału w tej uroczystości) tworzyli wspaniały orszak festynowy. O godz. 5 po południu wyruszone ze szkoły. Na czele dziatwy szkolnej świątecznie ubranej z choregiewkami o barwach państwa, kraju i kościoła ustawionej w czwórki a prowadzonej przez nauczycieli pomienionych szkół, po-

stępował inspektor szkolny p. Szafran, który wszędzie, gdzie chodzi o dobro szkoły i wykształcenie dziatwy w każdym kierunku, niestrudzony pierwszy udział bierze; za co mu się prawdziwa wdzięczność i szacunek należy (oby takich więcej), za dziatwą szli inteligencja, wieśniacy i wieśniaczki. O godzinie pół do 6 przybyto przy odgłosie muzyki na miejsce zabawy. Tu czarujący naderzył widok. Brama przy wejściu w las przystrojona flagami; prześliczna dolina w lesie tworząca koło obstawiona lampionami, i chorągiewkami, ścieżki wyplantowane, wysypane piaskiem, ławy i stoły ad hoc urządzone, jednym słowem wszystkie przygotowania nie pozostawiały nic do życzenia. Po chwilowym wycieczku, podczas którego grała muzyka wianek z melodji narodowych, przywitał gości jeden z ucni szkoły ludowej w Stubienku. Przemówienie jego było (jak na malca) śmiałe, za co otrzymał od p. Olszewskiego sekretarza starostwa stosowny podarek. Po przywitaniu odspiewali dzieci Hymn narodowy skończenie dobrze. Następnie rozdzielili się młodzież na dwie części: Chłopcy wykonywali rozmaite ćwiczenia gimnastyczne, na drążku, barach i szczeblach pod kierownictwem p. Michała Króla nauczyciela ze Stubienka, ku zupełnemu zadowoleniu. Śmiało rzecz można że chłopcy fachowo wyćwiczeni, tak że w marszu n. p. czwórkami to i stałe wojsko lepiejby się popisał nie mogło, za co p. Królowi zupełne uznanie się należy. Dziewczęta zaś bawiły się w obrębie i inne wiejskie gry. Połączona potem młodzież odspiewała pod kierownictwem p. Grzegorza Szkolnika nauczyciela z Nakła wianek polskich i ruskich pieśni. Po ukończeniu spiewie zaprosił przewodniczący komiteta p. Stasiawicz nauczyciel w Stubnie gości na skromną przekąskę, również i dzieci zostały obdzielone podwieczorkiem; nie zapomniano i o starszych włościanach, dla których zastawiono w lesie stoły z przekąską i piwem, a potem bawili się ci również przy odgłosie swej wiejskiej muzyki. Prawdziwą niespodzianką było dla wszystkich, gdy po podwieczorku wzniesł się w górę balon prawdziwy olbrzym papierzany bo 5 mt. wysokości mający a za nim w ślad puszczone drugi, który niejako chciał dognąć pierwszego i zmierzył się z nim co do wielkości, gdyż był również wielki i pigkny jak pierwszy; długo śledzono te olbrzymy aż nareszcie znikły z oczu widzów w przestworzach, (mówiono nam że drugiego dnia znalaziono jeden nie spalony nad Sanem w Dusowcach). Gdy tylko światło dzienne znikło z horyzontu, a noc zaczęła rozpościerać swe skrzydła, ujrzelśmy przy bengalskim ogniu żywy obraz „Krakowskie wesele.“ Miłe wrażenie uczynił on szczególnie na włościanach, którym stroje krakowskie bardzo się

NUMA ROUMESTAN.

Powieść z francuskiego
Alfonsa Daudet'a.

26) (C d.)

Jak każdy nowy minister, tak i Roumestan. sprowadził do biur ministerjalnych swoich ludzi z kancelaryi przy ulicy Scribego, między innymi barona Lappara i wikomta Rochemaure, którzy dopiero co utworzonemu gabinetowi przydali pewien polor arystokratyczny, nie mając jednak najmniejszego pojęcia o sprawach, jakie mieli załatwiać. Gdy się Valmajour po raz pierwszy w biurze ministerjalnem pojawił, przyjął go Lappara, zajmujący się pięknymi sztukami, a to w ten sposób, że co godziny wysyłał posłańców do aktorów z zaproszeniami na kolacyjki, które wkladał w wielkie koperty urzędowe. Czasami nie było nawet w kopercie listu i posłano ją tylko dlatego, aby koperta z pieczęcią urzędową uspokoiła właściciela kamienicy, domagającego się natarczywie od pięknej mieszkanki czynszu. Pan baron przyjął artystę na tamburynie w sposób nader uprzejmy, niby dziecko dzierzawce, siedząc z wyciągniętymi nogami w fotelu z należytym szacunkiem dla spodni, które się obawiał wyciągnąć na kolanach i czyszcząc paznokcie.

— Na razie nie możemy panu służyć,

bo p. minister zajęty.... Proszę przyjść za kilka dni, a wtenczas....

Podobnie wymijająca odpowiedź była nader przykrą dla Valmajoura i oświadczył p. Lapparze, że długo czekać nie jest w stanie, gdyż jego środki pieniężne wyczerpują się z każdym dniem. Pan baron odłoży pilniczek do paznokci na bok, wpatrzył się w Valmajoura i wzruszył milcząc ramionami.

Następnego dnia przyjął Valmajoura wikomt Rochemaure. Jako człowiek su mienny wysłuchał skargi grajka, poprosił go o dokładne wytłumaczenie gry na flecie i tamburynie, zapisał najdokładniej otrzymaną informację i uwiadomił w końcu uradowanego artystę, iż ta sprawa do niego nie należy, albowiem ma on sobie przydzielony referat spraw kościelnych. Po tych dwóch wizytach trudno było Valmajourowi w ogóle zastać kogoś w biurze ministerjalnem, ponieważ personal kancelaryjny u lotnił się na wyżyny niedoścignione i stał się dla zwykłych śmiertelników niewidzialny. Valmajour nie stracił jednak ani pewności siebie, ani cierpliwości i chociaż portyer odprawiał go każdego dnia z niczem, po wracał każdego dnia z taką punktualnością, że wielu sądziło, iż jest jakimś podrzędnym urzędnikiem w ministerjum oświaty.

Na widok wysokich, sklepionych bramy drgało mu serce, w podwórze przypatrzył się stosom drzewa i węgla nagromadzo-

nych na opał, a przed każdym z odzwierzychem zdejmował pokornie czapkę. Wytrzymałość ta kosztowała go wiele i gdyby nie Audiberta, zaprzestałby Valmajour swoich codziennych wizyt w przedpokojach ministerjalnych. Wreszcie zlitował się nad biedakiem jeden z odzwierzych i poradził mu, aby jeśli chce widzieć się z ministrem, udał się na dworzec kolei w St. Lazare, skąd Roumestan wyjeżdżał każdego dnia do Wersalu.

Valmajour posłuchał rady i udał się tam pewnego dnia do sali poczekalnej deputowanych, położonej na pierwszym piętrze. W sali tej przed odejściem pociągu dla deputowanych panował zgłęb i ścisł nie do opisania. Deputowani, senatorowie, ministrowie i dziennikarze, centrum, prawica i lewica tłoczyli się i mieszałi razem. Rozmawiano, krzyczano i szeptało przypatrując się sobie wzajemnie i pytając o sprawy wcale nieparlamentarne, jak n. p. o ostatnie przedstawienie baletu, cenę pomieszczeń i dobroć wina w tej lub w owej restauracji. Niektórzy z deputowanych marszcząc czoło układali mowy, inni wygłaszali na korytarzach głosem donośnym i apuszyste frazesa, a inni znów ziewali oczekując chwili, w której zmuszeni będą udać się na nudne posiedzenie i głosować.

Przeróżne narzeczka, poglądy i temperamenta, chucie i intrygi, pragnienia i za-

chcianki kłębiły się w tym tłumie oczekującym sygnału, aby wsiąść do pociągu i pomiędzy tarcze sygnałowe, zwrotnice i parowozy pomknąć ku niepewnym i zmiennym celom polityki.

Po upływie kilku minut spostrzegł Valmajour Numę zbliżającego się w towarzystwie sekretarza, który niósł za nim teczkę z papierami. Minister był widocznie dobrze usposobiony, gdyż każdego ze znajomych witał uprzejmie i rzucał zapewnieniami przyjaźni i protekcji na wszystkie strony. „Może pan na mnie liczyć..., zaręczam panu... tak, tak... bądź pan pewny...“

Roumestan znajdował się właśnie w pełni miodowych tygodni swego urzędowania. Chociaż miał przeciwników politycznych, sprzeczeki z adwokatami zastępującymi strony przeciwne i małe utarczki w parlamencie, to brakowało mu jeszcze nieprzyjaciół, bo w trzech tygodniach nie wyczerpała się jeszcze cierpliwość tych, którzy ludzi obietnicami. Dwóch lub trzech tylko zadanych chcieli się ministrowi przypomnieć, Numa uprzedził ich jednak wołając już z daleka do nich: „Jakżeż się kochanemu panu powodzi!?” Słowa te sprawiły wrażenie czarodziejskie. „Kochany pan“ pochlebiony poufałością ministra kłaniał się i czekał.

Widząc grajka zbliżającego się z miną uśmiechniętą zamierzył go także potraktować „kochanym panem“. Valmajour jednak

podobaly. Po spaleniu nareszcie sztucznych ogni nastąpił powrót z lasu przy oświetleniu pochodni i różnokolorowych lampionów do szkoły w Stubnie, dokąd również wszyscy goście zaproszeni przez słynących z gościnności pp. Stasiwiczów zaproszeni zostali. Tu pożegnała dziatwa szkolna wszystkich biorących udział w majówce i na ich cześć odpiewała „Mnoba ja lita”. Młodzież rozeszła się do domów pełna radości, goście zaś do przystrojonej sali szkolnej, gdzie do 5 godziny rano ochoczo tańczono. Komitet urządził również loteryę fantową, w której czysty dochód na kolonję leczniczą w Rymanowie przeznaczono. Zdaniem naszym, podobne majówki zbliżają bardzo lud do inteligencji i odwrotnie, wzmacniają ducha narodowego a dla dziatwy są miłą zabawą.

Goście wycieczki.

Ruch polityczny Rusinów.

Z powodu zbliżających się wyborów do Rad powiatowych przystąpił dziennik ruskiej do rozwinięcia programu dalszej politycznej akcji Rusinów galicyjskich. Na te wybory zwraca szczególniej uwagę Rusinów *Dilo*. Omawiając znaczenie Rad powiatowych względem ludu, niemniej przewagę tych Rad w wyborach do Sejmu lub Rady państwa, oraz do instytucji autonomicznych, wzywa Rusinów do porzucenia dotychczasowej abstynencji i do zajęcia się energicznie przyszłymi wyborami przez tworzenie komitetów wyborczych i agitowanie za swoimi kandydatami. W ten sposób — powiada *Dilo* — — zleć się w części się usunie i staną może trochę wiece skągi na cisk narodu ruskiego przez „polekie becyrki” i będzie to niejako przygotowaniem pola do działania w wyborach do Rady państwa, które na rok 1891 przypadają.

W tym samym duchu przemawia także *Czerwonaja Ruś*. Działalność Rusinów powinna opierać się na nich samych, „na oświecenie ludu, na rozwoju poczucia narodowego i politycznego zmysłu.” Potrzeba więc działać wspólnie z innymi ludami słowiańskimi w Austrii, a nawet „podtrzymując sprawiedliwe żądania Polaków, o ile te nie stoją w sprzeczności z naszymi historycznymi prawami, choć wobec tego, że przedstawiciele Polaków zachowują się nieprzyjaźnie wobec wszystkiego co ruskie, naturalnie jest mniemanie, że siła naszych przeciwników oznacza naszą słabość.” Rusini więc powinni zaprzestać się opierać na Niemcach, ale zaufać własnym siłom, polityka ich powinna polegać na nieustraszonej obronie historycznych praw austriackich Rusinów, a jako przykład winni im w tem służyć „sąsiedzi Polacy i słowiańscy bracia Cześci, a zwłaszcza Młodocześni, z którymi to należałoby zadzierznąć ściślejsze związki.”

Przed Młodocześniami jest przyszłość — powiada dalej *Czerwonaja Ruś*. Z Polakami, „którzy w ostatnich latach stali się praktyczni i prowadzą politykę oportunistyczną,” powinna Rusinów łączyć podobna koalicja. Jednakowoż nie mogą się Rusini spodziewać znaczniejszych sukcesów, póki nie zostanie przeprowadzony podział Galicji, a to będzie możebne z powrotem Austrii „a tor narodowościowej a nie krajowej autonomii.”

Przechodząc do środków, zmierzających do tego celu, *Czerwonaja Ruś* pisze: „Każdy powiat w Rusi halickiej powinien mieć swoje stowarzyszenie polityczne, któreby kilka razy do roku zwoływało ludność swego powiatu na zebrania i wiece, gdzieby omawiano sprawy polityczne dotyczące Rusinów i przygotowywano zażalenia i protesty przeciw wszelkim nieprawidłowościom i krzy-

wyglądał w swoim na poły wiejskiem ubraniu tak pospolicie, że Numa przybrał minę surową i wyprostowany, sztywny przeszedł około chłopka udając, że go nie widzi.

Biedaczysko osłupiał i chociaż dola następnego znowu się znalazł na dworze, to nie mieszał się między tłum, tylko usadł na ławce w kąci i patrzył na minę, gdy tenże około niego przechodził z niemym wyrzutem i głupkowatym uśmiechem. Widok Valmajoura drażnił Numę, zwłaszcza, gdy się go nie mógł pozbyć ze sali poczekalnej przystępnej dla każdego, a zachowanie spokojne niemego gościa nie pozwalało na użycie środków gwałtownych.

Mimo to nie tracił Valmajour odwagi i chociaż za powrotem do domu siostra się na niego gniewała robiąc mu cierpkie wyrzuty za jego niegłażność, przyjmował fochy i gniewy ze spokojem i pocieszając Audibertę tem, że p. minister przecież raz do niego przemówi i dotrzyma co obiecał.

„Czego nie pójdziesz do jego żony?” rzekła raz Audiberta, „albo do panienci. Paniencie podobała się twoja gra.”

„Do żony!” — mruknął stary Valmajour, „ta nie lubi tamburyna, a panienka podobnie jak i p. minister drwi sobie z ludzi łatwowiernych”. —

(D. c. n.)

wdom, czynionym narodowi ruskiemu. Prócz tego powinien być co roku jeden ogólny ruski wiec dla tych samych celów, a równocześnie i paralelnie z tą akcją, powinniśmy wykształcać i podtrzymywać mieszczaństwo ruskie.”

Te nawoływania nie pozostały bez skutku. Pierwsza w tym kierunku akcja objawiła się przed kilku dniami w Tarnopolu. X. Grzegorz Czubyty, dziekan i proboszcz z Słupek, z kilku swoimi przyjaciółmi politycznymi, zawiązał w Tarnopolu „Stowarzyszenie Rady podolskiej,” a Namiestnictwo reskryptem z dnia 12. kwietnia b. r. zatwierdziło statut tego stowarzyszenia. Na podstawie tego statutu zwołał adwokat w Tarnopolu p. Iwan Ł. szniow walne zgromadzenie w celu ukonstytuowania się tego stowarzyszenia i wyboru wydziału.

Zgromadzenie odbyło się w sali pewnej restauracji niższego rzędu w Tarnopolu, a przybyło na nie około 200 osób. Pomiędzy tymi było około 25 księży, 6 do 10 osób z inteligencji, a reszta włościanie z okolicznych powiatów.

Zgromadzenie wybrało przewodniczącym X. Grzegorz Czubyty, który zajął posiedzenie, wyluszczył cele stowarzyszenia zawiązać się mającego — a celami temi mają być: obrona praw narodowości ruskiej, rozszerzenie mowy ruskiej pomiędzy wszystkimi klasami społeczeństwa ruskiego, popieranie pism ruskich, wywieranie wpływu na jednostki i na gminy, aby wszelkie pisma do władz tylko w ruskim języku wnosili, a w końcu propagowanie zgody jednolitej i miłości między wszystkimi Rusinami.

Po przemówieniach X. Mikołaja Siczynskiego, X. Kobluskiego z Draganówki, p. Pawła Dumka i Iwana Kociuszki jednogłośnie uchwalono wysłać deputację do Cesarza do Wiednia dla przedstawienia uczisku Rusinów!

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Subkomitet, wybrany przez Wydział krajowy dla szczegółowych obrad nad sprawą sprowadzenia zwłok Wieszca do Krakowa, odbył przedwczoraj wieczorem pierwsze posiedzenie w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem delegata Wydziału krajowego hr. Antoniego Wodzickiego. Na posiedzenie przybyli: JM. rektor Korczyński, prezydent Dr. Szlachetowski, poseł Asnyk, dyr. Estreicher, poseł ks. Chotkowski, St. hr. Tarnowski i wiceprezydent Rady powiatowej Dr. Paszkowski. Po wyborze prezidenta Dra Szlachetowskiego zastępcą przewodniczącego subkomitetu, uchwalono oznaczyć termin uroczystości pogrzebu Mickiewicza na dzień 27. czerwca b. r., jeśli do tego czasu nie zajdą ważniejsze przeszkody, któreby zniechęciły subkomitet do odroczenia uchwalonego terminu. Następnie podzielił się subkomitet na cztery sekcje: artystyczno-deklamacyjną, gospodarczą, korespondencyjną i pochodową, uchwalivszy na następnym posiedzeniu, które odbyło się wczoraj o godz. 8 wieczorem, wzmocnić sekcję kooptacyjną większej liczby członków. Wszelkie pisma do subkomitetu zgłaszać należy pod adresem hr. Antoniego Wodzickiego, ul. Wiślna 1. 7, I piętro.

Dalej odczytano następujący list p. Władysława Mickiewicza przesłany z Paryża JE. Marszałkowi krajowemu:

Paryż, d. 5. czerwca.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabi!

Uchwała najwyższej władzy krajowej względem przeniesienia zwłok ś. p. Ojca mego na Wawel, wzrusza mnie głęboko i przejmuję najwyższą wdzięcznością. Oddaję się cały na usługi wys. Wydziału kraj. w czemkolwiek pomoc moja do przeprowadzenia owego postanowienia okaże się potrzebną. Biorę na siebie odbycie wszelkich formalności we Francji, co do ekshumacji i przewiezienia zwłok aż do Krakowa. Obawiam się jednak, że wypadnie udać się w tym względzie do pośrednictwa tutejszej administracji pogrzebowej, co powiększy wprawdzie koszt, lecz zarazem ułatwi wszystko, mianowicie przewiezienie zwłok przez obce kraje. Sądzę, że się da wszystko przeprowadzić bez trudności na czas, który wys. Wydział kraj. oznaczy.

Oczekując przeto tak powiadomienia o terminie, jak również upoważnienia mnie do traktowania z *Pompes funebres*, mam zaszczyt pozostawać z najwyższym poważaniem Waszej Ekscelencji uniżonym sługą

Władysław Mickiewicz.

W odpowiedzi na ten list uchwalono wysłać bezzwłocznie telegram do p. Wład. Mickiewicza z zapytaniem, czy jest możebne aby formalności przewozu zwłok mogły być załatwione do dnia 27. t. m. Program szczegółowy uroczystości uchwalono na wczorajszym, na posiedzeniu przedwczorajszym naszkicowano tylko pierwsze tegoż punkta: Trumna wyjęta z wagonu ma być złożona pod ozdobnym baldachimem, ustawionym na dworcu od strony ul. Pawiej. Pociąg ze zwłokami przybędzie do Krakowa o godzinie 9 rano.

W czasie pochodu trumna spoczywać

będzie na karawanie odpowiednio przystrojonym, a całuny mają nieść na przemian delegacje, z przeważnym uwzględnieniem przybyłych włościan.

Zaproszenia na pogrzeb z podpisem marszałka krajowego, wystosowane będą jedynie do instytucji krajowych, do zagranicznych zaś za pomocą doniesień dziennikarskich, względnie przesłania programów.

Uchwalono dalej prosić Radę szkolną krajową o zwolnienie w dzień pogrzebu od nauki uczniów szkół średnich. Sekcyi korespondencyjnej odstąpiono do załatwienia odezwy co do wzięcia udziału w uroczystości, a to: ludowego komitetu w Wadowicach, obywatelskiego w Oświęcimiu, Czytelnicy katolickiej polskiej w Krakowie, uczniów szkoły Sztuk pięknych, Tow. muzycznego w Krakowie, Związku ochotniczych Straży pożarnych, Stow. „Zgoda” w Wiedniu i Towarzystw „Bratniej pomocy” i „Czytelnia” w Czerniowcach.

Przyjęto wreszcie do wiadomości oświadczenie Tow. pedagogicznego, że w dniu pogrzebu wyda bezpłatnie 1500 egzemplarzy ozdobnej książki pamiątkowej i ozdobny numer czasopisma *Szkola*, które będą rozdawane uczestnikom pogrzebu.

Roboty w krypcie Mickiewicza na Wawelu postępują rażno naprzód pod kierunkiem prof. Odrzywolskiego i jest wielka nadzieja, że na czas zostaną ukończone. Sarkofag również jest w robocie, a medalion poety, mający zdobić front sarkofagu, został już wymodelowany. P. Lewandowski, któremu powierzono tę pracę, wykonał ją zdaniem znawców, którzy medalion w jego pracowni oglądali, pod każdym względem znakomicie. Medalion roboty p. Lewandowskiego ma być jednym z najwspanialszych portretów wieszca i bardzo by dobrze było, rozpowszechnić go i zastąpić nim nieszczęśliwie dotychczasowe podobizny.

Krakowski złotnik p. Głowacki zwrócił się do p. Lewandowskiego z prośbą o profil na medal, jaki na pamiątkę uroczystości pogrzebu ma zamiar wykonać. Medal ten miał być na jednej stronie oblicze poety, na drugiej zaś sarkofag i stosowny napis, a wykonany w srebrze i bronzie, puszczonej w obieg po bardzo niskiej cenie, stanowiąc będzie miłą pamiątkę tej wielkiej uroczystości.

Urzednicy kolei państwowych, Polacy, zbierają składki, celem uświetnienia uroczystości pogrzebu A. Mickiewicza. Od wysokości zebranej sumy zależeć będzie sposób jej użycia; jeżeli będzie wyższą niżto, utworzony ma być z niej kapitał na stypendjum lub zapomogę, którychby udzielano zawsze w rocznicę sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa.

Myśl piękna i cel szlachetny znajdują zapewne życzliwe przyjęcie we wszystkich sferach urzędowych kolei państwowej.

Na pogrzeb Mickiewicza wybierają się do Krakowa Polacy z Bukowiny, którzy już rozpoczęli składkę na wieniec srebrny. Wycieczką tą kieruje zawsze ruhiwa redakeja tamtejszej *Gazety Polskiej*.

Polacy z Pesztu wybierają się także na uroczystości Mickiewicza. P. Tomasz Guronowicz, prezes Stowarzyszenia polskiego w Budapeszcie, donosi w liście do r. m. Stanisława Armolowicza pisanym, że na uroczystości sprowadzenia zwłok naszego Wieszca do Krakowa, przybędzie z Pesztu deputacja, złożona z 6 członków ze sztabandem P. Guronowicz uprzejmie prosi p. Armolowicza o zaopiekowanie się członkami deputacji w Krakowie.

Sprawy miejscowe.

W sprawie zmiany regulaminu i cennika jazdy dla dorożek parokonnnych i jednokonnnych w Przemyslu.

(Dok.)

Aby wykazać, że uwagi nasze poczynione w poprzednim artykule są słuszne, podajemy niniejszem w dosłownem brzmieniu te ustępy projektowanego Regulaminu i taryfy taksy jazdy dla dorożek, które uważamy za niestosowne i nieodpowiedne.

§. 1. Dla dorożkarzy w Przemyslu ustanawia się następujące taksy: I) Jazdy pojedyncze w mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się i powrotu lub dalszej jazdy w dzień dorożka parokonna 36 ct. jednokonna 24 ct., w nocy parokonna 48 ct. jednokonna 32 ct. II) Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień parokonna 36 ct., jednokonna 24 ct., w nocy parokonna 48 ct., jednokonna 32 ct. b) za każdy następny kwadrans w dzień parokonna 26 ct., jednokonna 16 ct. Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransu liczy się za cały kwadrans. III) Jazdy na miejsca oznaczone bez powrotu i zatrzymania się: a) do przedmieścia „Lipowica” parokonna 1 zł. 20 ct., jednokonna 80 ct. b) do fortu „Winna góra” parokonna 1 zł., jednokonna 66 ct. c) do lasu „Budy wielkie” do fortu „Zniesienie” do części miejskiej Pikulic parokonna 80 ct., jednokonna 60 ct. d) do kryt go mostu nad Wiarem parokonna 70 ct., jedno-

konna 50 ct. e) do baraków wojskowych kawaleryi Nr. VI przy lwowskiej ulicy lub dalej parokonna 50 ct. jednokonna 35 ct. f) do lasu „Budy małe” czyli „Widacz” parokonna 60 ct., jednokonna 40 ct. g) do ogrodu pod Wilczem parokonna 45 ct., jednokonna 30 ct. h) do lowerj strzelnicy parokonna 40 ct., jednokonna 24 ct.

Z tego zestawienia może się publiczność przekonać, iż nowy projekt jest wadliwy w trzech kierunkach, — po pierwsze brak mu podstawy jednolitej do obliczenia cen jazdy, po drugie jest on nader skomplikowany bo zawiera mnóstwo pozycji, a po trzecie są ceny za wysoko postawione i nie uwzględniają należycie miejscowych stosunków.

Ustęp IV z §. 1. l. b. normuje taksy jazdy od lub do dworca, pod l. c. taksy jazdy od lub do pociągów po północy, a pod l. d. taksy jazdy na bale.

Tutaj nie wzdymy także powodu do podwyższenia taksy. Dla jazd tych powinna być zachowana z sada wynagrodzenia za czas i ustanowiona ta sama jak proponujemy za jazdy pojedyncze w mieście i na przedmieściach t. j. za jazdę od lub do dworca w dzień dorożka parokonna 28 ct. jednokonna 24 ct., za jazdę od lub do pociągów po północy, dorożka parokonna 38 ct., jednokonna 24 ct. Jedynie taksa za jazdy na bale, jako jazdy lukusowej może być odmienna i projektowane wynagrodzenie za jazdy na bale lub z balów podeżas zapust w kwiecie 50 ct. dla parokonnnych dorożek a w kwiecie 35 ct. dla jednokonnnych dorożek nie jest wygórowane.

Słusnem jest również postanowienie, że przy jazdach na dworzec i z dworca, jazdach od lub do pociągów i jazdach na bale lub z balów jeśli dorożkarz wezwany będzie do poczekania, do powrotu albo do dalszej jazdy winien być wynagrodzony wedle taksy czasowej.

Nad resztą §§. regulaminu obejmujących postanowienia policyjne i porządkowe nie otwieramy dyskusji gdyż są one racjonalne i odniosą skutek pożądany, gdy go policja należycie przestrzeżać i wykonwać będzie.

Na tem kończymy nasze uwagi w sprawie dorożek i jesteśmy pewni, że myśli przez nas zreczoną znajdują echo pomiędzy pp. radnymi i że Rada miejska nie omieszką sprawę tak ważną jak sprawa środków komunikacyjnych w mieście załatwić po dokładnej rozprawie biorąc w rachubę wymagania postępu, wygodę publiczności i słuszne rozważenia przedsiębiorców dorożek.

Barbarzyńcy. Skuteczna działalność Towarzystwa dla upiększenia miasta, która w dość krótkim czasie wydała owoc widoczny starannych zabiegów około upiększenia naszego grodu, a to przez urządzenie ścieżek na Zamku, zasadzenie drzew, wybudowanie altanek i ustawienie ławek, spotyka niestety u pewnej części naszej publiczności zaporę polegającą w tem, że jacyś barbarzyńcy zanieczyszczają altany, wyrzucają ławki i posuwają się nawet do kradzieży, gdyż wyrwanie pnia róży z korzeniami na skwerze przed Sądem jest czemś więcej jak złośliwym szkodnictwem. Siły do nadzorowania widocznie są niewystarczające, aby mogły czuwać należycie nad opieką plantacji, publiczność dobrze myśląca powinna sama czuwać nad nimi i winnych, którzy się dopuszczają podobnych barbarzyństw, wskazać do ukarania przykładnego.

Rozpustni chłopcy tutejszych szkół ludowych robią w niedzielę, a niekiedy i w dniu powszednim wycieczki na „Widacz” i na „Budy” i wybierają tam gniazda ptasie a nawet młode wiewiórki. Zwracamy na to uwagę kierowników szkół, tudzież władz, powołanych do czuwania nad ochroną ptaków i zwierząt.

Katowanie koni rządzącej codziennie furmani wywożący drzewo z nad brzegu Sanu ul. Rybacką. Biedne zwierzęta nie mogąc dać rady ciężarowi padają na kolana, a furmani nie tylko batami ale drągami i polanami biją i tłuką nędzne koniska. Prym wiodą żydzi. Na ul. Rybackiej nie ma nigdy stójkowego, aby winnych pociągnął do odpowiedzialności.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej zostało zwołane na dzisiaj o godzinie 6 wieczorem do wielkiej sali radnej. Porządek dzienny jest nader obfity. Między innymi sprawami uchwaloną będzie para Zwierności gminy i przyjdzie może pod obrady regulamin i taryfa dla dorożkarzy.

Zarząd szkoły przemysłowej uzupełniającej w Przemyslu zaprasza pp. pryncypałów i szanowną publiczność na popis uczniów tej szkoły mający się odbyć w niedzielę d. 15. czerwca br. o godzinie 3 po południu, w zabudowaniu 6klasowej szkoły ludowej męskiej.

Do pierwszej komunii stanęło w minioną niedzielę przed wielkim ołtarzem w katedrze polskiej kilkadziesiąt uczniów szkoły wydziałowej chłopców. Wszyscy byli przybrani świątecznie. Chór odśpiewał odpowiednie pieśni, a bractwa przyjmowały młodzież z chorągwiemi u drzwi wehodowych. Uroczystość była podniosła i piękna.

Dar. P. Chaim Wolf darował na budowę gmachu Sokola 3000 cegieł.

Na budowę domu dla opuszczonych chłopców złożył p. Jan Lenczyk na ręce admi-

nistracyi *Gazety Przemyskiej* kwotę 5 zł. które przesłaliśmy na ręce p. burmistrza Dworskiego.

Na wianki. Jak się o tem z pewnego dowiadujemy źródła, ma przybyć osobnym pociągiem znaczny zastęp gości z Lwowa. Wycieczkę tę zainicjował Sokół lwowski.

Artyści teatru krakowskiego przybyli już do Przemysła i dadzą w naszym mieście tylko trzy przedstawienia. Na pierwsze przedstawienie, które się odbędzie dziś we czwartek dn. 12. czerwca wybrano najnowszą i słynną komedię króla francuskich pisarzy dramatycznych Wiktorina Sardou „Taściowa“ (Belle Maman). Sztuka ta wyborna, istnie cacko komedii salonowej, powinna zapełnić szczerze krzesła i łóżka teatru letniego na Zamku. W sobotę zaś zostanie odegrana komedia najnowsza Alfonsa Daudeta „Walka o byt“.

Odczyt. Dnia 7. b. m. odbył się w sali ratuszowej staraniem Towarzystwa pedagogicznego w Przemysłu odczyt p. Józefa Zagrodzkiego, prof. gimn. na temat: „Napać Szwedów i Rakoczeż na Przemysł w roku 1657.“ Odczyt zgromadził dość liczne grono publiczności i poważny zastęp kształcącej się młodzieży szkolnej obojga płci. Treściwy i zajmujący nader odczyt tyczący historii naszego grodu przyjęto gromkim oklaskami. Odczyt przyniósł czystego dochodu 33 zł. 40 ct. Z tej kwoty przeznaczono dla Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży szkół ludowych 10 zł., dla Towarzystwa pomocy naukowej imienia Kraszewskiego 13 zł. 40 ct., kolonii leczniczej w Rymanowie 10 zł. Wydział Towarzystwa pedagogicznego składa podziękowanie WP. Aleksandrowi Dworskiemu, burmistrzowi miasta, za łaskawe udzielenie sali na odczyt. — **Jerzy Harwat** przewodniczący. **S. Koszyrkiewicz** sekretarz.

Towarzystwo muzyczne w Przemysłu. Popisy szkoły muzycznej tutaj. Towarzystwa muzycznego odbędą się w sobotę 14 b. m. i we wtorek 17. b. m. w sali ratuszowej pod kierunkiem dyrektora artyst. p. Ludwika Dietza. Program jest następujący: W sobotę dnia 14. czerwca br. Część 1. Danbé. Canzonette na skrzypce. 2. Dietz. Fantazyja z motywów Chopina, na 4 ręce. 3. Kuhlau. Sonatina fortepian. 4. Jansa. Fantazyja z opery „Hugenoci“, skrzypce. 5. Krug. Rondo na 4 ręce. Część 2. 6. Singelee. Fantazyja z opery „Taunhäuser“, skrzypce. 7. Wilm. a) Andante b) Marsz na 4 ręce. 8. Moszkowski. Tańce hiszpańskie, na 4 ręce. 9. a) Herz. Rondo fortepian b) Chopin. Walc fortepian. 10. Singelee. Fantazyja z opery „Preciosa“, na skrzypce. We wtorek dnia 17. czerwca br.: Część 1. 1. Scharwenka. Bolero, na 4 ręce. 2. Hüntau. Walc brillante, fortepian. 3. a) Field. Nocturne na 4 ręce b) Mendelssohn. Marsz na 4 ręce. 4. Moniuszko. Recitativo i pieśń z op. „Halka“ śpiew. 5. Gounod. Walc fortepian. 5. Scharwenka. Alla Marcia, na 4 ręce. 7. Dancla. Symfonia na 2 skrzypce z towarzyszeniem fortepianu. 8. Smith. Souvenir de Spa, śpiew. 9. Halevy. Arya, śpiew. 10. Mozart. Uwertura na 6 rąk. Część 2. 11. Leybach. Fantazyja na fortepian. 12. Vilbac. Duo z opery „Norma“, na 4 ręce. 13. Mendelssohn. Rondo capriccioso, fortepian. 14. Verdi. Arya z opery „Il Trovatore“, śpiew. 15. Liszt. Soirée de Vienne, fortepian. 16. Prudent. Caprice, na fortepian. 17. Herz. Variations de Bravoure, fortepian. 18. Wagner. Uwertura z opery „Rienzi“, 2 fortepiany 8 rąk. Początek każdego dnia o godz. 5 popołudniu. Wstęp bezpłatny za okazaniem programu.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych śp. członków i ich rodzin dawnego cechu kowalskiego i ślusarskiego a obecnie stowarzyszenia przemysłowców wyrobów kruszcowych w Przemysłu, odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów w sobotę d. 14. bm. o godz. 9 rano, zaś w katedrze ob. gr. w poniedziałek d. 16. bm. o godzinie 8 rano. Starszyzna stowarzyszenia przemysłowców wyrobów kruszcowych zaprasza uprzejmie wszystkich członków stowarzyszenia wraz z rodzinami i pobożnych chrześcian na to nabożeństwo.

Konkurs. Rada szkolna okręgowa ogłasza ponownie konkurs celem stałego obsadzenia katechetów obrządku rzym.-kat. i gr.-kat. z płacą roczną 700 zł. przy sześcioklasowej szkole ludowej męskiej, a z obowiązkiem udzielania nauki religii i prawienia exhort także w szkole czteroklasowej męskiej w Przemysłu. Ubiegający się o powyższe posady kompetenci winni wnieść należące udokumentowane podania za pośrednictwem swej władzy przełożonej do Rady szkolnej okręgowej w Przemysłu, najdalej do końca lipca bieżącego roku. (Patrz nr. 129 *Gazety Lwowskiej*).

P. Teofil Herlos został na posiedzeniu przełożonych Stowarzyszeń przemysłowych jak też i dyrektorów kas chorych tychże Stowarzyszeń zamianowany wspólnym sekretarzem pomniejszych Towarzystw i rozpoczął ten urząd z d. 1. lipca br. Na tem posiedzeniu uchwalono także z grona Stowarzyszeń przemysłowych wysłać deputacją do Krakowa w celu uczestniczenia przy uroczystości sprowadzenia zwłok Mickiewicza do grobów królewskich.

Przedstawienie amatorskie stowarz. „Gwiazdy“ urządzone w sali Tow. dramatycznego na Zamku w niedzielę 8. b. m. z powodu zimna nieliczną ściągło publiczność. Łóżka i krzesła pierwszorządne świeciły pustkami. Amatorowie nie zrażeni jednak tym podójnym chłodem wywiązali się z zadania zadawalająco. Jeszcze w sztuce „Popas w Żółkwi“ widocznym był potrosze brak humoru, ale za to odegrana „Chłopów arystokratów“ nie pozostawiła nic do życzenia. Komiczne postacie wiejskie i śpiewy udały się bardzo dobrze a grających zasłużenie oklaskiwano.

Bójka. We wtorek dnia 10. bm. powstała o godzinie 10 rano pod tak zwaną małą propinacją przy ulicy Jagiellońskiej bójka między

gośćmi tego alkoholiznego zakładu. Walczono nie na żarty, gdyż popłynęła krew. Zbiegowisko było ogromne, mimo to pojawił się policjant dopiero wtedy, gdy walczący zaprzestali sami awantury. Jawienie się naszej policji w podobnych wypadkach jest zawsze mnszardą po obiedzie.

Dziś w hotelu „Victoria“ koncert muzyki wojskowej 10 p. p.

W parku restauracyjnym na Zamku koncertować będą dzisiaj w czwartek i w sobotę d. 14 bm. orkiestry wojskowe.

Bracia nasi za oceanem. Bracia nasi w Ameryce odczuwając nędką, jaką wskutek głodowej cierpią ich bracia z Galicji, postanowili poprosić im z szczerą, z serca pochodzącą pomocą. W tym celu zawiązał się za inicjatywą ks. Jana Pitassa, rektora parafii polskiej w Buffalo, w Stanie nowojorskim, komitet, w którego skład weszli: Ks. Jan Pitass, Stanisław Słisz, redaktor pisma „Polska w Ameryce“, Jan Paluszkiwicz i Julian Nowicki. Za pośrednictwem wyżej wspomnianego czasopisma „Polska w Ameryce“, zarządzili szlachetni ci mężowie składki i z uzyskanej w taki sposób kwoty przesłali na ręce Najprzewieleb. Ks. Biskupa przemyskiego obrz. łac. Dra Łukasza Ost. Soleckiego 720 złr. (= 300 dolarów), z usilną prośbą, by Jego Biskupia Mość według swojego własnego uznania rozdzielił tę ofiarę między braci potrzebujących pomocy. Najprzew. ks. Biskup podziękował pod dniem 30. maja br. szlachetnym ofiarodawcom w słowach serdecznych i udzielił najmiłościwiej tak komitetowi, jak i wszystkim, którzy się do tej ofiary przyczynili, arcybiskupiego błogosławieństwa. Kwotę zaś 720 złr. przesłał W. Urzędowi Diekańskiemu Przeworskiemu w Siennowie z tem poleceniem, aby w porozumieniu z dotychczasymi Urzędami paraf. obdzielił takową tych gospodarzy, którzy najwięcej ucierpieli przez ostatnią burzę gradową.

Cześć wam, zaoni synowie Polski, że aczkolwiek tysiącem mil od swojej Ojczyzny odrodzeni, jednak podzieliacie wiernie jej losy, odczuwacie jej boleści i czynnym miłosierdziem ocieracie łzy biednych swych braci, którzy w jej objęciach cierpią. Oby Bóg spojrział w nieprzebranym miłosierdziu swoim na tę ceną ofiarę waszą i użytych nam wszystkim tej łaski, aby taka miłość gorąca wszystkich synów Polski, po całym świecie rozprószonej łączyła zawsze w jedną, wielką Rodzinę Bożą, wierną Bogu i Kościołowi i pożyteczną Ojczyźnie.

Wykaz noworodzonych i zmarłych osób w mieście Przemysłu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 1. do 7. czerwca 1890. Noworodzonych: chłopców 8 — dziewcząt 19 — razem 27 dzieci. Nieżyworodzonych chłopców 2 — dziewcząt 1 — razem 3 dzieci. — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 4 — dziewcząt 2 — razem 6 dzieci. — Zmarło z chorób: z dławca i błonicy 1 — z gruźlicy płuc 6 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 2 — z uwiadu starczego 1 — z wszelkich innych chorób 4. — Razem zmarło 14 osób — między tymi zmarło obcych 5 osób — w szpitalach 6 osób.

Apis dobromiński. W jakich przesądach trwają jeszcze izraelci i jak na nich oddziała niewola egipska, świadczy następujący fakt. U jednego w Dobromilu żyda urodził się z młodej krowy byczek, który według przesądu, jeśli taki los właściciela młodej krowy zaskoczy, (bo zwykle izraelci takiej krowy pożyczają się przed czasem), nie może być żadną miarą ani sprzedany, ani zabity a to w wypadku, kiedy młoda matka zginie. Tak miała się rzecz i z młodą matką Apisa dobromińskiego — umarła — został byczek krasy — sierotą. Właściciel przewidując kłopot z tym półbózkim, sprzedał go pokryjomu chłopu za 2 zł. Gły się dowiedzieli o tem kahalnicy dalejże do magistratu z prośbą o nakaz zwrotu byczka. Tu wybudzowani nie otrzyszawszy zadoczyńczenia udali się wprost do chłopca. Za dosyć niską cenę, na tak wzniosły cel — na Apisa — przeznaczono byczka, odstąpił napowrót chłop za 5 zł (nie umiał korzystać z tego pietyzmu). Następnie byczka z fanatyzmem zaprowadzono na powrót do dawnego tegoż właściciela izraelity. Tu przechowyje się więc w wielkim dostatku ów byczek a chować się ma u niego 52 dni. Zjada siano, mleka etc. wiele chce, nie może być zamknięty, ani uwiązany, może spacerować, kędy zapraguje. Ma być już, jak żydzi twierdzą, dosyć mądry, gdyż pewnego razu w bezcelowej swej przechadzce, wszedłszy do otwartej synagogi, siadł sobie na miejscu, gdzie rabin siada i tam w zadumaniu 3 godziny przesiedział, powzecz, łaknąc, wyszedł a za nim tłum żydziaków. Po 52 dniach ma dotychczasowy właściciel Apisa, przywiązawszy mu na szyję kartkę z nazwiskiem innego izraelity, podrzucić go takowemu, gdzie Apisek przepędzi swe lata szczęśliwe aż do późnej starości. Ręka ludzka nie śmie go uderzyć, chociażby i szkodę zrobił a za takową płaci kahał. Musimy i my mieć respekt przed tym Apisem, boć nie raz zdarzy się nam również spotkać z nim na ulicy. Pędząc swój błogi żywot może tylko zwykłą śmiercią umrzeć a pochowanym ma być na „okopisku“, jeśli zaś bogowie zawyrokują inaczej i jaka złośliwa ręka wymierzy cios na jego święte nogi lub inne członki ciała, wskutek czego zagrożiliby mu kalcetwo lub nawet i śmierć, zarzynają w takim razie kahalnicy i zjadają święte mięso byka. Oto postępek i oświata!

Do Towarz. im. Stanisł. Staszica. We Lwowie przystąpili: Jerzy Jung pob. podatnik i Maurycy Fried adjunkt podatnik. w Łanucie: Dr. Ichheiser adwokat w Białej. — W Tarnowie: Władysław Hołubowicz, Tomasz Jacher, Stanisław Kurecki,

Władysław Kwis dependent adw. W Zaleszczykach: P. P. Leszek Jaworski, Zofia Chowaniec, Elżbieta Rosinkiewicz i Stowarzyszenie Gwiazda — W Podgórzu: Józef Skalski aktor. — W Szczakowie: Stanisław Rzonca — W Żółkwi: P. P. Józef Hojda c. k. n. taryusz, Wincenta Skólimowski właśc. dobr. Adolf Lewicki aspirant kolei państw. August Józef Pobóg Niementowski nauczyciel, Saik Tomasz nauczyciel, Antoni Brodowiec nauczyciel w Witryłowie — Stefan Tekielski właśc. hotelu w Krośnie — Klub urzędników poczty i telegraf. w Krakowie — Bazyl Chrzaszcz ekonom w Montarżyskach, Ludwik Kowalski maszynista kolejow. w Przeworsku, Andrzej Omasta dyr. kasy zaliczkowej w Miłowie. Franciszek Sikora stolarz i Michał Wózek gospodarz w Szaremu.

Ruch Stowarzyszeń.

Ze Sprawozdania Wydziału Przemyskiego Towarzystwa dramatycznego za rok 1889, złożonego Walnemu zgromadzeniu w dniu 31. maja br. podajemy następujące daty.

Towarzystwo liczy członków wspierających 83, czynnych 63, razem 148.

Do wydziału należeli: prezes p. Dr. Leonard Tarnawski, zastępca p. Hugo Królikowski, dyrektor artystyczny i zawiadowca p. Stefan Furmankiewicz, sekretarz p. Stanisław Zawirski, zast. p. Tadeusz Szwałski, skarbnik p. Feliks Niederreuter, zastępca p. Stanisław Piątkiewicz, kontroler p. Józef Goebel, zastępca p. Zygmunt Kalicki, zastępca zawiadowcy p. Józef Słeczkowski.

Wydział odbył w ciągu roku 1889 osiemnaście posiedzeń. W karnawał urządził cztery zabawy, dalej uczcił rocznicę konstytucji 3. maja patriotycznym przedstawieniem a zajął się także wspólnie z tut. Towarzystwem muzycznym urządzeniem wieczorku Mickiewicza. Sprowadził podobnie jak w r. 1888 teatr krakowski, który dał kilka przedstawień. Odnajmując sale teatralne uzyskał dochód w kwocie 1065 zł. zakupił lustra, meble i inne rzeczy niezbędne do urządzenia zabaw i sceny. Cel fundacyi dramatycznej i budowa własnego teatru nie postąpiły wedle sprawozdania naprzód, gdyż po rozbięciu się projektu budowy teatru przy ul. Jagiellońskiej, i wobec olbrzymich cen gruntów w Przemysłu, musi Towarzystwo uważać swe siły finansowe jako zbyt skromne, aby myśl od dawna pieczętowaną prędko do wykonania przywieść mogło.

Staraniem Dyrekcyi artystycznej urządziło Przemyskie Tow. Dramatyczne w roku 1889 16 przedstawień, z których 11 własnymi siłami amatorskimi, w 5 zaś wystąpił przez Wydział Tow. Dramatycznego zaproszeni, artyści sceny Krakowskiej z panią Antoniną Hoffmanową, która wzięła udział w przedstawieniach Nr. 103 i 104. Urządzone mianowicie: A. Teatr amatorski: Nr. 93. Dnia 9. stycznia 1889 Wieczorek dramatyczny, na którym odegrano komedię z francuskiego w 1 akcie: „Nie mam czasu.“ Nr. 94. Dnia 23. stycznia 1889 Wieczorek dramatyczny, na którym oddeklamowano „Wachlarz“ i urządzono „Szaradę z żywych osób.“ Nr. 95. Dnia 13. lutego 1889. 1) „Barkarola.“ obrazek dramatyczny w 1 akcie M. Gawalewicza; 2) „Bibiński“ komedia w 1 akcie; 3) „Łapka na myszy“ komedia w 1 akcie z francuskiego. Nr. 96. Dnia 16. lutego 1889. Wieczorek dramatyczny, na którym oddeklamowano „Smieszka“, urządzono „Szaradę z żywych osób“ i komiczną scenę „Para Karłów“. Nr. 97. Dnia 2. marca 1889. Wieczorek dramatyczny, na którym urządzono „Pantomimę“, oddeklamowano „Pani Twardowska“ A. Mickiewicza ilustrując ten utwór obrazami z żywych osób; komiczne monologi: Menażerya, Gabinet figur woskowych, Muzeum osobliwości i t. d. Nr. 98. Dnia 21. marca 1889. 1) „Rocznica ślubu“ komedia w 1 akcie Lanciego oryginalna; 2) „Wigilija Św. Andrzeja“ obrazek ludowy w 1 akcie Fr. Domnika. Nr. 99. Dnia 3. maja 1889. 1) „Pan Prezydent miasta Krakowa w kłopotach“ komedia w 2 aktach J. Narzyskiego; 2) „Testament pana Dyzmy“ deklamacja; 3) „Upadek Polski“; 4) „Trzeci Maja“; 5) „Kościuszkę po zwycięstwie pod Raclawicami“ — obrazy z żywych osób, podług dzieł J. Matejki, poprzedzone stosownymi przemówieniami. Nr. 100. Dnia 25. maja 1889. „Bracia Lerche“ komedia w 3 aktach Dra A. Asnyka. Nr. 101. Dnia 2. czerwca 1889 na dochód Towarzystwa Pań Św. Wincentego à Paulo odegrano: „No drodziej“ kom. w 1 akcie M. Gawalewicza. Nr. 107. Dnia 4. sierpnia 1889. 1) „Reprezentant domu Miler i Spk“ kom. w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego; 2) „Wigilija Św. Andrzeja“ jak wyżej. Nr. 108. Dnia 4. grudnia 1889. Koncert panny Wandy Podgórskiej oraz odegrano „Na przestanku“ komedię w 1 akcie Cz. Pieńszka. B. Teatr krakowski: Nr. 102. Dnia 4. czerwca 1889 „Dziwak“ komedia w 3 aktach Mańkowskiego. Nr. 103. Dnia 6. czerwca 1889. „Walka kobiet“ komedia w 3 aktach z francuskiego. Nr. 104. Dnia 8. czerwca 1889 „Daniszewy“ komedia w 5 aktach Al. Newskiego. Nr. 105. Dnia 9. czerwca 1889 „Kazimierz Wielki i Esterka“ dramat w 5 aktach Kozłowskiego. Nr. 106. Dnia 11. czerwca 1889 „Pan Wołodyjowski“ obraz sceniczny w 5 aktach według powieści H. Sienkiewicza ułożony dla sceny Siemiaszko. Ogółem więc odegrano 16 utworów dramatycznych, z tych 18 oryginalnych, 8 tłumaczone z francuskiego, 1 z rosyjskiego, 3 de-

klamacye, 3 obrazy z żywych osób, 7 innych produkcji. Po raz pierwszy wystawiono sztuk 13, powtórzone sztuk 4. Z ogólnie liczby członków Towarzystwa wzięło udział w produkcjach ogółem 49 osób, z czego 15 pań, 33 mężczyzn i 1 dziecko. Obowiązki kierownictwa artystycznego od początku roku do końca września spełniali pp. Fr. Żygalski dyrektor artystyczny i St. Furmankiewicz zastępca dyrektora artyst., zaś od października do końca roku wybrani na walnem zgromadzeniu członków czynnych pp. St. Furmankiewicz jako dyrektor i Hugo Królikowski jako zastępca dyr. artystycznego. Towarzystwo posiada na cel budowy teatru dwójaki fundusz: 1) Na mocy uchwały walnego zgromadzenia z 9. marca 1884 zaciąga na ten cel pożyczkę 4 procentową w udziałach po 25 zł., od której procent z bieżących dochodów opłaca. Za część w ten sposób uzyskanego funduszu zakupił wydział za porozumieniem z Radą nadzorczą pożyczek udziałowych kontraktem z 19. października 1888 połowę realności pod l. 49 m., położonej wówczas wśród placu miejskiego, który na budowę teatru miał nadzieję pozyskać. Na zakupno tej realności wydał wydział 1350 zł., a jakkolwiek trafił się na tę realność kupiec dający wyższą cenę w sumie 1500 zł., to jednak na razie zaniechał wydział jej sprzedaż, gdyż dochód z niej pobierany (15 zł. miesięcznie) odpowiada daleko wyższej cenie. Prócz tego ulokowana jest suma 691 zł. pochodząca z tej pożyczki udziałowej w tut. kasie oszczędności. Fundusz z pożyczek pochodzący i bezpiecznie ulokowany wynosi razem 2001 zł. b) Fundusz własny Towarzystwa pochodzący z odsetek narosłych z poprzedniego funduszu, ze składek i innych nadzwyczajnych dochodów wynosi 435 zł. 51 ct. i również w kasie oszczędności jest ulokowany.

Obrotó kasowy był następujący: Przychód: Stan kasy z dnia 31. grudnia 1888 101 zł. 01 ct. Wpisowe i wkładki 295-15. Dochody ze zabaw karnawałowych 288.—. Dochody z przedstawień 684-29. Za najem sali „pod Opatrznością“ 646-10. Za najem teatru na „Zamku“ 444-45. Zaciągnięte pożyczki 1000.—. Razem 3459 zł. Rozchód: Koszta kancelaryi i zarządu 152 zł. 63 ct. Płaca rocznego 219.—. Przedstawienia i przybory do charak. 451-58. Urządzenie zabaw w karnawale 386-98. Spłata zaciągniętych pożyczek 570.—. Czyszczenie lokalu „pod Opatrznością“ 450.—. Cele dobroczynne 49-50. Sceny i dekoracje 10-30. Garderoba 74-48. Biblioteka i role 75-69. Meble, rekwizyty i sprzęty 464-64. Światło do najmu teatru 25-10. Asekuracja ruchomości i teatru 58-63. Odsetki od zaciągniętych pożyczek 43-60. Opłata procentów od akcji 15-51. Utrzymanie letniego teatru na Zamku 308-39. Razem 3337 zł. 83 ct. Stan gotówki z dnia 31. grudnia 1889 121 zł. 17 ct. Majątek towarzystwa wynosi z końcem r. 1889 kwotę 4556 zł.

Na zgromadzeniu członków czynnych Towarzystwa Dramatycznego — odbytem we wtorek 10. bm. pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Żygalskiego w sali letniego teatru, został wybrany dyrektorem artystycznym p. Hugo Królikowski tegoż zastępca p. Feliks Niederreuter, reżyserem p. Kazimierz Peplowski, inspicjentami pp. Dr. Mandymur i Petak.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

Wszetkimi tym, którzy podzielać z nami boleść po zgonie naszej najdroższej córki Judwigi byli tak uprzejmi wziąć udział w pogrzebie i odprowadzić zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, tudzież WW. Duchowieństwu ob. łac. które raczyło zupełnie bezinteresownie wziąć udział w urzędzie pogrzebowym i Towarzystwu „Gwiazdy“ Przemyskiej składamy niniejszem nie mogąc się więcej odwdziżyć serdeczne podziękowanie w słowach płynących z serca: „Bóg zapłać“.

Rodina Münzów.

PODZIĘKOWANIE.

Na rzecz budowy domu przytułku dla opuszczonych chłopców złożył Wny ks. Marcin Czerwiński z polecenia osoby nie żyjącej sobie być wymienioną kwotę 20 zł. za który to szczodry dar wyrażam szlachetnemu dawcy serdeczne podziękowanie.

Z Tow. Najśw. Maryi Panny.

Ku opiece opuszczonych chłopców.

Przemysł, dnia 10. czerwca 1890.

Przewodniczący
Dr. A. Dworski.

Drobne ogłoszenia.

Pracownia wyrobów blacharskich

JANA KAMIŃSKIEGO

przy ul. Kolejowej dom WP. Bielawskiego Nr. 561

poszukuje uczniów do praktyki.

ZARZĄD BROWARU parowego w Ostrowie,
poszukuje massynisty zarz.

